

Nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty! (Mk 14, 36)

Jezus znajduje się w Ogrodzie Oliwnym, w miejscu zwanym Getsemani. Nadeszła oczekiwana godzina. Jest to decydujący moment Jego życia – Jezus upada na ziemię i nazywając Boga z ufną czułością „Ojcem” prosi, aby Mu zaoszczędził *picia z tego kielicha*¹. Słowa te odnoszą się do Jego męki i śmierci, Jezus prosi, by ominęła Go ta godzina. W końcu jednak zdaje się całkowicie na Jego wolę:

Nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty!

Jezus wie, że Jego męka nie jest jakimś przypadkowym zdarzeniem ani zwyczajną decyzją ludzi, lecz planem Boga. On zostanie osądzony i odrzucony przez ludzi, jednak ten „kielich” pochodzi z ręki Boga.

Jezus uczy nas, że Ojciec ma swój plan miłości wobec każdego z nas, że kocha nas miłością osobistą, a jeśli wierzymy w tę miłość i odpowiadamy na nią naszą miłością - taki postawił warunek - On sprawi, że wszystko zmierza ku dobru. Dla Jezusa nic nie wydarzyło się przypadkiem, nawet Jego męka i śmierć.

A potem przyszło Zmartwychwstanie, które uroczystie świętujemy w tym miesiącu.

Przykład Jezusa Zmartwychwstałego powinien być światłem dla naszego życia. We wszystkim, co nas spotyka, we wszystkim, co się dzieje, we wszystkim, co nas otacza, także we wszystkim, co sprawia nam ból, powinniśmy umieć odczytywać wolę Boga, który nas kocha, albo dopust Tego, który i wtedy nie przestaje nas kochać. Wtedy wszystko w życiu nabierze sensu, wszystko stanie się w najwyższym stopniu pożyteczne, nawet jeśli w danej chwili wydaje się niezrozumiałe i absurdalne. Nawet to, co sprawia, że – podobnie jak Jezusa – ogarnie nas śmiertelny lęk. Wystarczy, że przez akt pełnego zaufania w miłość Ojca potrafimy powtórzyć razem z Jezusem:

Nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty!

Wolą Boga jest, abyśmy żyli, dziękowali Mu radośnie za dary życia. Nie jest nią na pewno, jak czasem myślimy, przyjmowanie Jego woli z rezygnacją, zwłaszcza gdy spotyka nas cierpienie. Nie jest ona też monotonnym ciągiem następujących po sobie w naszym życiu czynów.

Wola Boża – to Jego głos, który wzywa i mówi do nas nieustannie. To sposób, w jaki wyraża On swoją miłość, aby dać nam pełnię swego Życia.

Można ją przedstawić za pomocą obrazu słońca, którego promienie są jakby Jego wolą wobec każdego z nas. Każdy z nas idzie po swoim promieniu, różnym od promienia tego, kto stoi obok – choć zawsze jest to promień słońca, to znaczy promień woli Boga. Wszyscy więc wypełniamy jedyną wolę, wolę Boga, ale dla każdego jest ona odmienna. Im bardziej te promienie zbliżają się do słońca, tym bardziej zbliżają się do siebie. Również my – im bardziej zbliżamy się do Boga przez coraz doskonalsze wypełnianie Jego woli, tym bardziej zbliżamy się do siebie nawzajem, aż wszyscy staniemy się jedno.

¹ Por. Mk 14,36.

Kiedy żyjemy w ten sposób, wszystko w naszym życiu może się zmienić. Zamiast ograniczać naszą miłość do tych, którzy są nam mili, możemy zainteresować się tymi, których wola Boża stawia obok nas. Zamiast wybierać rzeczy, które nam się podobają, wybierajmy to i zajmujmy się tym, co podpowiada nam wola Boża. Całkowite skoncentrowanie się na woli Bożej w danej chwili (*to, czego Ty chcesz*) doprowadzi nas w konsekwencji do oderwania od wszystkich rzeczy, a także od naszego „ja” (*nie to, czego chcę ja*). I chociaż nie staramy się specjalnie o to oderwanie, gdyż szukamy jedynie Boga, to w efekcie je znajdujemy. Wtedy nasza radość będzie pełna. Wystarczy zatopić się w upływającej chwili i w tym momencie wypełnić wolę Boga, powtarzając:

Nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty!

Chwili, która upłynęła, już nie ma; przyszłej jeszcze nie posiadamy. Tak jak podróżny w pociągu – aby dotrzeć do celu nie biega do przodu i do tyłu, lecz siedzi na swoim miejscu – podobnie my powinniśmy trwać w chwili obecnej. Pociąg czasu sam pędzi. Boga możemy kochać wyłącznie w chwili, która jest nam dana teraz, odpowiadając na Jego wolę naszym mocnym, radykalnym i aktywnym „tak”.

Kochajmy więc uśmiech, który trzeba komuś podarować; pracę, którą mamy wykonać; auto, które mamy prowadzić; posiłek, który trzeba ugotować; akcję, którą mamy przygotować; kochajmy osobę, która obok nas cierpi.

Żadna próba ani cierpienie nas nie przerazi, jeśli z Jezusem będziemy potrafili rozpoznać w nich wolę Boga, czyli Jego miłość skierowaną do każdego z nas. Co więcej, będziemy w stanie tak się modlić:

O Panie, spraw abym niczego się nie lękał, ponieważ wszystko, co się wydarzy, będzie wyłącznie Twoją wolą! Panie, spraw, abym niczego nie pragnął, ponieważ nie ma nic bardziej pożądanego ponad Twoją wolę!

Co jest ważne w życiu? Tylko Twoja wola się liczy!

Spraw, abym niczym się nie przerażał, ponieważ we wszystkim jest Twoja wola. Pozwól, abym nie chełpił się niczym, ponieważ wszystko jest Twoją wolą!

Chiara Lubich